

ślawieństw bardzo często poleca w modlitwie wspólnej uwzględnić „szczególne okoliczności”. Np. w czasie błogosławieństwa rodziny wypada uwzględnić obecność chorego albo nieobecność kogoś z członków rodziny związaną z trudnym zadaniem itp. Należy również uwzględnić charakter okresu liturgicznego. Trzeba to zrobić zachowując styl modlitwy wspólnej i wymagania poprawności językowej.

Kapłan, lub inny szafarz błogosławieństw, powinien dopilnować, aby należycie przygotowali się do spełnienia funkcji: lektor psalterysta i śpiewacy.

W ramach studiów seminaryjnych należało by przeprowadzić ćwiczenia w formułowaniu dodatkowych próśb związanych z okolicznościami.

Warto również zwrócić uwagę na możliwość adaptacji. Np. we *Wprowadzeniu do Obrzędów błogosławieństwa przy stole* wyraźnie powiedziano, że proponowane schematy, teksty i formuły stanowią pomoc z jakiej mogą korzystać rodziny i wspólnoty do ułożenia własnych modlitw przy stole. Wiele zgromadzeń polskich już od czasów Soboru ma krótkie modlitwy przy stole, dostosowane do okresów roku liturgicznego. Mogą je zachować, lub dodać nowe elementy.

Nie można zapominać o kapłanach, którzy już pracują w duszpasterstwie. Na pewno trzeba będzie księżde *Obrzędy błogosławieństw* poświęcić kursy duszpasterskie i uczynić ją tematem obrad konferencji dekanalnych. Nie chodzi o to, aby jak najprędzej wprowadzić nowe błogosławieństwa w życie, lecz o to, aby dobrze przygotować duszpasterzy. Dobre sprawowanie liturgii błogosławieństw sprawi, że różne zdarzenia życia doczesnego będą dla wiernych okazją do chwaleń Boga i szkołą chrześcijańskiego życia.

Tyniec

O. FRANCISZEK MAŁACZYŃSKI OSB

Ks. Marian Zielniok

UDZIAŁ ZAKONU ŚW. BENEDYKTA W ODNOWIE SZAT LITURGICZNYCH W XX WIEKU

Szaty liturgiczne, ich XX-wieczne przemiany i artystyczno-estetyczne ukształtowanie są ściśle powiązane z ogólnym ruchem odnowy liturgicznej, który osadzony jest w cezurze czasu od połowy XIX wieku do czasów obecnych, posoborowych. Jak cały ten ruch z jego głównym nurtem teologiczno-liturgicznym, tak i zagadnienia związane z szatami liturgicznymi można podzielić na trzy pododcinki czasowe, wyróżniające się szczególnymi aspektami podejmowanej przez zwo-

lenników tegoż ruchu pracy. Pierwszy okres, przypadający na drugą połowę XIX wieku, znamionują głównie prace źródłowo-historyczne. Splot wydarzeń końca XVIII i początków XIX wieku skłonił ludzi zainteresowanych o losy Kościoła do rzetelnych studiów nad całą wielowiekową spuścizną nie tylko doktrynalno-teologiczną, ale i kulturową, aby podejmowany trud jakiegokolwiek pracy w Kościele mógł opierać się na rozumieniu jego tradycji i aktualnej tożsamości rzetelnie rozpoznanej. W zakresie paramentyki badania historycznej spuścizny zaowocowały znaczącymi dla następnego okresu publikacjami, mianowicie Franciszka Bocka¹ z lat 70-tych XIX wieku, oraz jezuitę Józefa Brauna z początków XX wieku². Prace J. Brauna ukazywały nie tylko dogłębny obraz historyczny zagadnień związanych z paramentyką i wystrojem liturgicznym kościołów³, lecz w publikacjach o nastawieniu praktycznym⁴ stwarzały przesłanki do istotnych przemian, jakie podejmowano w drugim okresie odnowy, nacechowanym fenomenem prób i poszukiwań rozwiązań konkretnych. Trzeci okres — to już współczesność i obejmuje czasy przygotowań Soboru Watykańskiego II⁵ jak i realizacji jego postanowień.

Udział Zakonu św. Benedykta w tak określonym czasowo ruchu odnowy jest znaczny na wszystkich trzech pododcinkach. O ile jednak u początków tego ruchu wymienia się zazwyczaj działalność o. P. Guérangera (zm. 1875), założyciela opactwa benedyktyńskiego w Solesmes, (1833 r.) i jego pracę związaną z kongregacją solesmeńską, zapoczątkowaną ok. 1837 r., a poświęconą głównie odnowie śpiewu gregoriańskiego, nadto koncepcyjnym i edytorskim wysiłkiem nad wydaniem łacińskich i greckich źródeł i dzieł patrystycznych w zasłużonym w tym zakresie wydawnictwie J. P. Migne'a, o tyle w zakresie sztuki sakralnej tytuł inicjatora odnowy przysługuje założonemu w 1863 r. przez O. M. Woltera opactwu benedyktyńskiemu w Beuron, które dało początek w 1868 r. nowej kongregacji beurońskiej, nawiązującej do doświadczeń solesmeńskich.

Sledząc dalszą pracę ośrodków benedyktyńskich, narzuca się nieodparcie refleksja, iż rozwój zdarzeń na polu sztuki jest ściśle powią-

¹ Fr. Bock, *Geschichte der liturgischen Gewänder des Mittelalters*, 3 t., Bonn 1859/66; nadto: J. Wilpert, *Die Gewandung der Christen in den ersten Jahrhunderten*, Köln 1898.

² J. Braun SJ, *Die liturgische Gewandung im Okzident und Orient*, Freiburg i. Br. 1907.

³ Tenże, *Die liturgischen Paramente in Gegenwart und Vergangenheit*, Freiburg i. Br. 1924; *Der christliche Altar*, 2 t. (1924); por. nadto: E. Roulin, *Linges, insignes et vêtements liturgiques*, Paris 1930.

⁴ J. Braun, *Handbuch der Paramentik*, Freiburg i. Br. 1917; tenże, *Praktische Paramentenkunde*, 1924.

⁵ W tym okresie dostępnych było już bardzo wiele opracowań z zakresu liturgiki tak o tematyce monograficznej jak i syntetyzującej. Por. np. spis bibliografii w: J. Lechner, L. Eisenhofer, *Liturgik des römischen Ritus*, Freiburg 1953, s. 38n. oraz tekst par. 25, dotyczący paramentyki, s. 114n.

zany z 57. rozdziałem reguły benedyktyńskiej, która przewiduje możliwość ukierunkowania pracy mnichów — za zgodą przełożonych — po linii zdobytych wcześniej umiejętności konkretnych zawodów, szczególnie gdy przydatne one mogą być w Kościele i wspólnotowym życiu zakonnym. Przy takim założeniu uzdolnione i po benedyktyńsku pracowite osoby stwarzały prawdziwy zaczyn w podejmowaniu wielorakich poczynań w kierunku szeroko pojmowanej odnowy życia w Kościele. Nowo zakładane — po licznych stratach XVIII-to i XIX-towiecznych — wspólnoty mnisze benedyktynów miały w sobie coś z ducha „neofitów”, pragnienie dynamicznego rozwoju. W odróżnieniu dynamizmu wielowiekowych wspólnot, ten rozwój dotyczył nie tylko spraw wewnątrzzakonnych czy powszechnych, a na wiekowej tradycji opartych, lecz ujmowany był w aspekcie zadań aktualnych i dobra ówczesnego Kościoła. Tę cechę da się zauważyć w pracy wszystkich nowopowstających wspólnot, i ona wydaje się być motorem wielorakich inicjatyw. Już K. Weiss w artykule z 1925 roku, poświęconym sztuce beurońskiej⁶ wypowiada myśl, że jest to „piękny paradoks, iż duchowo-monastyczne ukierunkowanie pojedynczej osoby w uporządkowanej harmonii daje horyzontalną, która w sposób wyraźny ma swój odcinek na wysokościach, a jako zlokalizowana forma pozostaje blisko ziemi.”

Opactwo w Beuron skupiło szereg tak zorientowanych ludzi, a kilku z nich — o. Würger, o. Steiner, z o. Dezyderiuszem Lenzem (ur. 12.3.1832, zm. 1928) na czele — poświęciło swe zainteresowania i uzdolnienia sztuce kościelnej. Szkoła beurońska — szczególnie w znaczeniu architektoniczno-malarskim — jest dziś już pojęciem historycznym w dziejach kultury chrześcijańskiej, a w swych oryginalnych warstwach dążeń formalnych jest jednym z ciekawszych, a nawet jaśniejszych epizodów historii twórczości związanej z Kościołem w XIX wieku. Próba ukształtowania sztuki „odwiecznej” na użytek Kościoła zakończyła się wraz ze śmiercią jej teoretyka, o. D. Lenza. Pozostała jednak i owocowała świadomość, iż Kościół potrzebuje dzieł, które służyć będą z mandatu Chrystusa przyporządkowanym Kościołowi treściom i wartościom. W samej szkole beurońskiej nie udało się odnotować projektów szat liturgicznych, lecz pod koniec swego długiego życia o. D. Lenz mógł zobaczyć szaty liturgiczne, w których symbole i formy wypracowywane przez lata w duchu hierarchicznego i nieco sztuką egipskiego orientu przepojonego ideału, pojawiły się na tkaninach z Krefeld⁷. Sporządzane z tychże tkanin dostojne, złotem i kró-

⁶ K. Weiss, *Ein Besuch im Kloster Beuron*, w: *Die christliche Kunst XII*, München 1915/16, s. 160—176; nadto: Odilo Wolff OSB, *Beuroner Kunst*, w: *Die chr. K. VII*, s. 122—138.

⁷ Ośrodek przemysłowy tkactwa, w którym m.i. produkowano od połowy XIX w. specjalne tkaniny na użytek paramentyki kościelnej, z odpowiednimi „liturgicznymi” deseniami. Ośrodek położony jest na pln.-zach. od Kolonii.

lewską czerwieńią, zielenią głęboką czy brązem, ujmujące parametry są oryginalnym na owe czasy dopełnieniem beurońskiej twórczości i wymownym wyrazem jej oryginalnych formalnych cech.

Usiłowania beurońskie stworzenia sztuki z założenia „kościelnej” są typowym przejawem okresu „historycznego” w ruchu odnowy i posiadają takie właśnie, z odległej i bogatej historii wynikające znamiona. Szczegółowe cechy formalne — to jednak wypadkowa uzdolnień wybitnej osobowości, jaką był o. Dezydriusz Lenz. Przez dwa przynajmniej dziesiątki lat sztuka ta dawała o sobie znać w różnych odłamach twórczości architektoniczno-plastycznej, by wreszcie przetworzone, stać się inspiracją dla dalszych nowych kierunków poszukiwań sztuki kościelnej. Również twórcy i projektanci paramentyki nie oparli się temu duchowi.

To dalsze przetwarzanie beurońskich doświadczeń nastąpiło jednak poza opactwem z uroczej doliny Górnego Renu, szczególnie w należą-cym również do kongregacji beurońskiej historycznym — bo fundo-wanym w 1097 roku — opactwie Maria Laach, oraz w odległym bel-gijskim Maredsous, gdzie w 1872 r. mnisi z Beuron założyli nową wspólnotę.

Opactwo benedyktynów w Maria Laach pod kierownictwem opata Dom Ildefonsa Herwegena rozwinęło się w prężny ośrodek odnowy religijnej i liturgicznej. Zaznaczyły się teologiczne prace Odo Casela i L. C. Mohlberga⁷, wydawnictwa seryjne *Ecclesia orans*, czasopismo *Stimmen aus Maria Laach* oraz duże nakłady obrazków dewocyjnych, które rozpropagowały plastyczne wzorce ówczesnej symboliki i sztuki sakralnej po całej Europie. Na polu sztuki działalność kilku aktywnie oddanych sprawie ojców i braci publikujących i pracujących w zakonnej szkole oraz warsztatach na rzecz odnowy artystyczno-liturgicznej⁸ zaznaczyła się bardzo w latach pierwszej ćwierci XX wieku. Rzeźby br. Reinolda Teutenberga⁹, liczne koncepcje plastyczne, również na polu paramentyki o. Pawła Krebsa, o. Teodora Boglera, br. Notkera Beckera, br. Radbod Commandeura znane były nie tylko w nadreń-skich klasztorach i kościołach, lecz znalazły uznanie również w ów-czesnych redakcjach czasopism poświęconych chrześcijańskiej sztuce¹⁰.

Idee i pomysły rozwijane w opactwie Maria Laach nawiązywały w pierwotnej fazie wyraźnie do sztuki beurońskiej, lecz już w latach po pierwszej wojnie światowej zaznaczyła się silna tendencja oscylu-jąca ku wyważonej nowoczesności. Syntetyzowane formy założeń kom-pozycyjnych jak i zdobniczego detalu, czytelna i dyskretna prostota ideowych treści — to walory owej mniszej sztuki, które przekonywu-

⁸ Er. T. Bogler OSB, *L'art de Maria Laach — Sa naissance et son évolution*, w: *L'artisan liturgique*, Bruges 1931/19, s. 413—423.

⁹ J. Kreitmayer SJ, *Fr. Reinold Teutenberg OSB*, w: *Die christliche Kunst XX*, s. 105—112.

¹⁰ Por. *Die christliche Kunst*, roczniki XV, XX, XXIV, XXXII.

jąco przemawiały do ówczesnego odbiorcy. Mimo swej ascezy i umiarkowania, w zestawieniu z ówczesnym dorobkiem wielu artystów świeckich — co bardzo ostro zaznacza się w zakresie paramentyki — jawi się ten zakonny dorobek jako postępowy i nowoczesny, a przecież nawiązujący do historycznej spuścizny Kościoła, lecz już nie barokowej, a jeszcze starszej. Ten umiar i prostota w zakresie paramentyki dokonały prawdziwego przewrotu w sposobie myślenia o szatach liturgicznych. W kroju ornatu zdecydowanie opowiedziano się za krojem fałdzistym, nawiązującym do romańskiej, średniowiecznej „casuli”, pierwszeństwo dawano tkaninom gładkim, lub o bardzo wyważonym, delikatnym desenie, w kolorach tonowanych, w zakresie zdobnictwa wyróżniono proste pasy układane w widełkowe preteksty, dopełnione dyskretnymi symbolami, nawiązującymi do tradycji wczesnego chrześcijaństwa. Słupy na ornatach i kapach stawały się węższe, w dekorze drugorzędne, a kapy dopełniano już nie agresywnymi w oddziaływaniu kapturami, lecz bardziej dyskretnymi kapucami. Również biała paramentyka coraz częściej nawiązywała do tych zmian.

Ta tendencja do nowych koncepcji kroju i zdobnictwa szat liturgicznych zaczęła oddziaływać na świadomość twórców całej zachodniej Europy. W całej zaś Nadrenii znalazła praktyczne oparcie w pracowniach licznych żeńskich klasztorów Pań Benedyktynek z opactwa St. Hildegard w Eibingen, z Bonn-Endenich, jak i w odległej Pradze w opactwie St. Gabriel; w klasztorach SS. Sakramentek w Niderlahnstein i Pfaffendorf. Dołączyły się klasztory z rodziny franciszkańskiej w Hohenwart, Willingen, nadto Michelfeld i Mallendorf w Bawarii oraz klasztory dominikańskie w Wettenhausen, Schlehdorf i inne. Wszystkie reprezentowały na artystycznym poziomie pracujące ośrodki haftu i szycia paramentyki. Cała wymowa tego zjawiska ujawniona została na wystawie szat liturgicznych zorganizowanej — zapewne przy współpracy mnichów z opactwa Maria Laach — pod protektora-tem bpa Augustinusa w Limburgu w 1917 roku¹¹. Choć wystawa ta nie była jedyną, prezentującą paramenty kościelne w latach wokół pierwszej wojny światowej, to jednak oddziałała znacząco i przełomowo w zakresie propagowania odnowy szat liturgicznych w duchu powrotu do przedrenesansowo-barokowej tradycji. Odtąd zaczęto paramenty kościelne ujmować bardziej w znaczeniu „szaty” liturgicznej, a nie dekoru i oprawy liturgicznych obrzędów.

W Maredsous sztuka rzemiosł artystycznych była rozwijana początkowo na użytek własny, przy budowie i wyposażeniu opactwa, lecz rozwinięta, doszła do znaczących rezultatów w zakresie złotnictwa, rzeźby w drewnie, introligatorstwa oraz haftu artystycznego. Hildebrand de Hemptinne, niegdyś oficer Żuławów Papieskich, a potem mnich klasztoru w Beuron, w 1903 r. założył w pobliżu opactwa w Ma-

¹¹ J. Vollmar OSB, *Zur Paramentenausstellung in imburg a.d. Lahn 1917*, w: *Die chr. Kunst XV*, s. 181—197.

redsous bezpłatną szkołę rzemiosł artystycznych im. św. Józefa, która zaczęła skupiać młodych, a uzdolnionych uczniów. O poziomie wyrobów tej szkoły świadczy fakt, iż dopuszczano je do ekspozycji na wystawach międzynarodowych, m.in. w Paryżu w 1925 roku. W 1920 roku klasztor wraz z trzema innymi belgijskimi klasztorami benedyktyńskimi utworzył własną, belgijską kongregację Zwiastowania N.M.P. Twórczy jednak duch Beuronu dawał znać o sobie w postaci prężnego ośrodka liturgicznej sztuki użytkowej, promieniujący na Belgię, północną Francję i Nadrenię. Maredsous jest znamiennym przykładem pracy drugiego podokresu odnowy, pracującym nad przekładami Pisma św., nad ożywieniem liturgicznym w parafiach¹², nad propagowaniem sztuki sakralnej, odpowiadającej odczuciom czasu. Nauki haftu na użytek paramentyki udzielano w zakonnej szkole w Maredsous od 1903 r. do wybuchu pierwszej wojny światowej. Po wojnie wznowiono szkolenie jedynie w zakresie metaloplastyki oraz rzeźby w drewnie. Te kilka lat pracy edukacyjnej nad haftem dało jednak w zakresie paramentyki dobre wyniki. Wzrósł w tamtejszym środowisku znacznie poziom wykonywania szat, odżyły tradycje dobrego haftu artystycznego, które nie zadawały się kontynuowaniem technik dawnych, lecz zapoczątkowały nurt poszukiwawczy.

Doświadczenia z Maredsous rozpropagowane zostały po części w publikacjach innego ośrodka benedyktyńskiego, w wydawnictwach opactwa św. Andrzeja w Brugii, należącym od 1920 r. do tej samej, nowo założonej kongregacji Zwiastowania NMP. Wydawane od 1926 r. przez opactwo św. Andrzeja pod kierownictwem opata o. G. Lefebvre'a i pod redakcją Norberta Noé czasopismo *L'artisan liturgique* było na owe czasy wpływowym propagatorem liturgicznej sztuki o orientacji nowoczesnej. Zgodnie z tendencjami czasu, w Brugii wydawano również czasopismo na tematy odnowy liturgicznej o pastoralnym nastawieniu. Od 1919 r. opactwo wydawało *Bulletin paroissial et liturgique*, które w latach 1951—1960 wychodziło pod zmienionym tytułem *Paroisse et liturgie*. Problematyka szat liturgicznych, haftów, sztuki koronarskiej i tkackiej znalazła na szpaltach *L'artisan liturgique* znaczące miejsce. W 1939 r. kilka egzemplarzy roczników tego czasopisma, ujętych w trzy redakcyjne tomy, zabrali z sobą mnisi benedyktyńscy zasiedlający ponownie Tyniec pod Krakowem. Jeden z egzemplarzy подарowany został ks. Michałowi Kordelowi z Krakowa, propagatorowi ruchu odnowy liturgicznej. Ten drobny epizod nie byłby godny wzmianki, gdyby nie fakt, że czasopismo to odegrało znaczącą rolę w posoborowej odnowie szat liturgicznych w krakowskim środowisku. Brugia natomiast do czasów obecnych ujawnia prężność w propagowaniu szat liturgicznych, np. poprzez działalność zajmującą

¹² Opactwo w Brugii wydawało czasopismo z pastoralnym programem dla parafii: od 1919 p.t. *Bulletin paroissial et liturgique*, a w latach 1951—60 p.t. *Paroisse et liturgic*.

się produkcją sztuki liturgicznej¹⁸. Ile w tej współczesności pozostało benedyktyńskich myśli i wzorców, trudno ocenić. Cenną i trwałą spuścizną jest samo zainteresowanie dla postępu w kształtowaniu współczesnych szat liturgicznych, a to zainteresowanie jest i promieniuje na bliższe i dalsze środowisko.

W latach trzydziestych XX wieku, a więc już przed drugą wojną światową, ruch odnowy w zakresie szat liturgicznych stał się na zachodzie Europy zjawiskiem powszechnym. Do benedyktyńskiej tradycji nawiązywały nowe ośrodki. W Paryżu ożywioną działalność w tym — oraz szerszym na polu sztuki sakralnej — zakresie rozwinęli oo. Dominikanie, propagując nowoczesną sztukę „liturgiczną” w powojennym już czasopiśmie *L'art sacré*. Podobną pracę podejmowały czy kontynuowały ośrodki w Aachen, Kolonii, Monachium, Düsseldorfie na terenie Niemiec oraz Wiedeń, Strassburg i Linz na terenie Austrii. Na szczególną uwagę zasługują ośrodki w Wiedniu i okolicy, gdyż stworzyły na początku XX wieku niezależny od ruchu benedyktyńskiego, lecz podobny ruch odnowy, który wydał nieco odmienne, lecz równie cenne wartości i inicjatywy.

W omawianym powyżej czasie w Polsce paramenty kościelne sztyto zgodnie z tradycją, sięgającą w przeważającej części szat okresu baroku i rokoka, zgodnie zresztą z obowiązującymi przepisami prawa kościelnego, które usiłowało od XIX wieku i te sprawy uchwyć w rygory prawa. Nie licząc wpływów Zachodu na przygraniczne diecezje Poznań i Śląska, dokąd nowości docierały, w większości diecezji na ziemiach Polski międzywojennej jak i powojennej szaty liturgiczne zachowują cechy tradycyjne tak w kroju, jak i w zdobnictwie — uwzględniając przemiany czasów i lokalne — aż do zakończenia Soboru Watykańskiego II. Sytuacja w wykonywaniu posoborowych szat jest zatem całkowicie odmienna aniżeli na zachodzie Europy. Obok fabrycznej konfekcji, sprowadzanej z firm zachodnich i często naśladowanej przez powstające nieliczne pracownie lokalne, istniały w Polsce — po czasach kasacyjnych, również nieliczne — pracownie klasztorne, prezentujące tradycyjny nurt wykonawstwa. Sama tradycja jednak nie wystarczała. Często zabrakło do nowych zadań nowych ludzi, a prawie wszystkim owego doświadczenia, jakie na Zachodzie wpływało z wiekowego już ruchu odnowy liturgicznej.

W tej sytuacji Sobór Watykański II na polu paramentyki w Polsce był nie tylko przełomem, ale i zaskoczeniem. Stare tradycje przestały nagle obowiązywać, a istniejące pracownie nie mogły nadążać za nowymi potrzebami. „Nowe”, w polskiej rzeczywistości równoznaczne z „posoborowym” nie było rozpoznane. Stąd każda informacja, ilustracja, publikacja, każdy egzemplarz szaty przywieziony z Zachodu,

¹⁸ Dla przykładu można wymienić pracownie pod nazwą „Oevre St Augustin”, których prace rozprowadzane są masowo przez Ateliers d'art Slabbincq.

stawały się źródłem wiedzy i nauki tego „nowego”, które tworzyło zapotrzebowanie na szaty według wymogów zmienionej, odnawianej liturgii.

Na potrzeby te reagowały przede wszystkim ośrodki zakonne, zajmujące się w szerszym lub węższym zakresie szyciem szat liturgicznych. Ujawniła się potrzeba szkolenia i dokształcania, którą na Zachodzie tak skutecznie przeprowadził zakon benedyktyński już w drugim podokresie ruchu odnowy. W Polsce dokonywało się to na różnych zgrupowaniach zakonnych i międzyzakonnych oraz na specjalnie organizowanych kursach głównie dopiero w latach posoborowych.

W odniesieniu do tego zjawiska, należy znowu powrócić do działalności benedyktynów, tym razem z Tyńca, którzy w reformę liturgiczną posoborową wrośli w sposób fundamentalny. W dziedzinie paramentyki zaznaczył się swą aktywnością o. Franciszek Małaczyński. W latach posoborowych poprzez liczne wykłady na zgrupowaniach i kursach dla sióstr zakonnych oraz księży i osób świeckich, wielokrotnie poruszał i omawiał problemy współczesnej paramentyki kościelnej. Zgodnie z benedyktyńską tradycją przemawiał za koncepcją „szat godnych”, t.zn. opartych o wartości artystyczne, materiałowe, formalne i realizacyjne, bez nadmiernego zdobnictwa, lecz projektowane i wykonywane ze znanstwem liturgicznych wymogów i współczesnego ducha czasu. Te postulaty poparł przygotowaniem kilkunastu arkuszy wzorów haftów do paramentyki białej (alb, komży, obrusów ołtarzowych, paramentyki kielichowej i in.), które odbijane na ozalicy, a wielokrotnie i ręcznie, stały się bardzo poszukiwaną pomocą w realizacji posoborowych szat w Polsce. Jak wynika z analizy proponowanych wzorów, roczniki czasopisma *L'artisan liturgique*, wydane w 1939 r. z Brugii do Tyńca, okazały się wielce w tym przedsięwzięciu pomocne. Zaś ów egzemplarz darowany ks. M. Kordełowi, dostępny w bibliotece Metropolitalnego Seminarium w Krakowie, był wraz z nielicznymi egzemplarzami przywożonych z Zachodu katalogów firmowych¹⁴ jedynymi wówczas dostępnymi pomocami do ćwiczeń na szkoleniach i kursach dla sióstr, a od 1978 r. na studium w Instytucie Liturgicznym w Krakowie. Wiadomości z powojennych zagranicznych czasopism oraz publikacji docierały do Polski zazwyczaj ze znacznym opóźnieniem i w pierwszej fazie wypracowywania paramentyki posoborowej nie odegrały znaczącej roli.¹⁵

Obecny stan w zakresie stosowania szat liturgicznych posoborowych zbliża większość diecezji w Polsce do poziomu Kościoła na zachodzie Europy, to jednak nie oznacza, iż szaty te osiągnęły właściwy poziom. W wielu przypadkach studium już dziś „historycznego” dorobku benedyktyńskich ośrodków, na naszych ziemiach ciągle jeszcze

¹⁴ W pracy dydaktyczno-ćwiczeniowej wykorzystywano m.in. katalogi domów handlowych J. B. Düster z Kolonii oraz C. Ludwig z Monachium.

¹⁵ Por. ks. M. Zielniok, *Odnowa szat liturgicznych*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, Poznań—Warszawa—Lublin 1967, s. 566—579.

mało rozpoznany, mógłby dać wyniki znaczące w podnoszeniu artystycznej i liturgicznej wymowy w zakresie paramentyki kościelnej.

Luka czasowa, jaka powstała w wielu polskich ośrodkach pomiędzy dawną tradycją dobrze pracujących pracowni paramentyki a współczesnością wymaga niejednokrotnie edukacji od podstaw. Taką edukację podejmowali benedyktyni na Zachodzie w zakresie również paramentyki prawie we wszystkich wspomnianych wyżej wspólnotach i osiągnęli po kilku latach pracy bardzo dobre wyniki. W takim ustawieniu zadań należy dopatrywać się korzystnych perspektyw i w polskiej obecnej rzeczywistości.

Katowice—Kraków

KS. MARIAN ZIELNIOK

Ks. Bogusław Nadolski TChr.

SAKRAMENTALIA W KOŚCIOŁACH PROTESTANCKICH

Nie potrzeba udawadniać, jak w dużej mierze niepewności i niepokojów wieków średnich wpłynęły na rozbudowę rytów zabezpieczających, na pomnożenie ilości błogosławieństw i egzorcyzmów, rozwój tzw. fenomenu procesji czy wzrost kultu świętych. Można także za wieloma autorami, a zwłaszcza za Keith Tomasem¹ postawić pytania, jaka była reakcja narodów, które uległy protestantyzmowi, jakie stworzono substytuty, jakie wymyślono „nowości”, skoro dokonało się radykalne odrzucenie praktyk tradycyjnych.

Zdaniem wielu historyków, to co dokonało się pomiędzy rokiem 1534 — koniec wpływu władzy papieskiej na W. Brytanię, a 1563 — ogłoszenie słynnych 39 Artykułów przez Elżbietę, było dla wiernych „bolesnym doświadczeniem”², które spowodowało pustkę i załamanie się więzi społecznej. Oto niektóre z działań: konfiskata różnych relikwii, zakaz wystawiania ich do kultu, palenie obrazów, niszczenie relikwii, wypowiedzi przeciwko pielgrzymkom, a w następnych latach rozwiązanie wszystkich bractw, znoszenie świąt i praktyk „papistów”. Zakaz noszenia fragmentu Ewangelii Janowej, dzwonienia w dzwony przed zbliżającą się burzą itp. Wierni odpowiedzieli na te zarządzenia powstaniem i rewoltą w 1547—1549 r. Okazało się w dalszym ciągu, że także ci, którzy nie uznawali jurysdykcji papieża, zachowali

¹ Zob. klasyczne w tym względzie dzieło *Religion and the Decline of Magic*, London 1971.

² R. C. Finucane, *Miracles and Pilgrims. Popular Beliefs in England Medieval*, London 1977, 216.